

Maria Dernałowicz

Z Mickiewiczem na Krymie

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 12, 98-100

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

funkcjonowania nie dostrzeganych dotychczas mechanizmów obrazowania poetyckiego, pozwoliła głębiej zrozumieć istotę siły oddziaływania liryki. Stanowi to znaczne osiągnięcie, znaczny wkład w dzieło odkrywania tajemnic, ciągle stawiającej nowe pytania, wciąż żywej twórczości Mickiewicza.

Maria Dernałowicz

Z MICKIEWICZEM NA KRYMIE

Wacław Kubacki w swojej książce o *Sonetach krymskich*¹ przybliżył czytelnikowi, ułatwił ich zrozumienie, uprzytamnia znaczenie — na kilka sposobów: przez wyjaśnienie ich poetyki, przez ukazanie ich na tle literackiej i filozoficznej kultury epoki, przez analizę ich tekstu, przez opis własnych wrażeń z wycieczki po Krymie, oglądanym oczyma miłośnika i uważnego czytelnika *Sonetów*. Powstała w ten sposób książka treściowo bardzo bogata, zaskakująca nowymi sugestiami. Często te nowe sugestie płyną z lektur tekstów dawnych, ale w literaturze o *Sonetach krymskich* zbyt mało albo wcale nie uwzględnionych.

Pisząc o poetyce Mickiewiczowskiego cyklu Kubacki stwierdza, iż „właściwy kierunek studiów wskazali pierwsi recenzenci *Sonetów krymskich*, w których oczach dokonała się wielka rewolucja literacka: Tomasz Zan, anonimowy krytyk z „Motyla”, Bohdan Zaleski i Maurycy Mochnacki. Pierwsi dwaj widzieli w *Sonetach krymskich* poetykę «wzniosłości». Zaleski położył nacisk na orientalizm. Mochnacki, nie wymieniając żadnych nazwisk, pisał dość wyraźnie o nowej koncepcji poezji, jaką sformułował Fryderyk Schlegel w oparciu o filozofię Schellinga” (s. 44).

Tym tropem poszedł Kubacki. Jego analiza traktatu Pseudo-Longinusa *O górnosci*, który musiał należeć do lektur młodego Mickiewicza, szkiców estetycznych Fryderyka Schillera oraz ukazanie krzyżowania się „ciągu moralno-estetycznego” (Pseudo-Longinus — Kant — Fichte — Schiller) z „ciągiem moralno-religijnym”, naznaczonym nazwiskami Herdera, Schellinga, Fryderyka Schlegla — należy do najciekawszych partii książki, sytuuje poetykę *Sonetów* w kręgu tradycji filozoficznej i estetycznej. Znakomite jest również ukazanie orientalizmu krymskiego cyklu w nurcie ówczesnej tradycji literackiej, szeroko pojmującej to pojęcie.

¹ W. Kubacki, *Z Mickiewiczem na Krymie*. Warszawa 1977, PIW.

Szeroko i różnorodnie: inne jest ono u Goethego, inne u Byrona, inne u Schlegla. Kubacki unika przy tym natrętnych dowodów, że taki to a taki utwór, taki to a taki traktat mógł wpłynąć bezpośrednio na kształt Mickiewiczowskiego arcydzieła; chodzi mu raczej o pokazanie literackiej i filozoficznej aury epoki, w której narodziły się *Sonet*y.

Kubacki uważa *Sonet*y krymskie za utwór bardziej dla literatury polskiej brzemienny w skutki, niż tradycyjnie uważane za przełomowe tomiki wileńskie. Widzi w *Sonet*ach dzieło wyrastające z „orientalno-romantycznej koncepcji słowa-symbolu, której polot nadał Schelling, a rozgłos Fryderyk Schlegel” (s. 348), dzieło które wprowadziło w krwio-bieg literatury polskiej poetykę żywą po dziś dzień. Nie sposób oczywiście zmierzyć, który z tych przełomów był „większy” — ten wileński, czy ten, który dokonały *Sonet*y, bo każdy z nich dotyczył czego innego, wprowadzał inne wartości. Niemniej teza o zasadniczym znaczeniu *Sonet*ów krymskich dla języka najcenniejszej poezji polskiej jest niewątpliwie słuszna; przekonanie to, przewijające się w literaturze o Mickiewiczu, znalazło w książce Kubackiego udokumentowanie, odpowiednią argumentację, otwierającą nowe horyzonty dla badań nad rozwojem poetyckich środków wyrazu.

Rozdział *Z wycieczki na Krym*, poświęcony konfrontacji lektury *Sonet*ów z rzeczywistością Krymu jest w dużej mierze ilustracją do jednej z początkowych uwag autora, którą warto w całości przytoczyć.

„Każdy wybitny poeta, malarz czy kompozytor, tworząc dzieło związane z pewnym krajem lub miejscowością, z jakimś zabytkiem historycznym lub krajobrazem, wyciska na nich tajemnicze piętno. Na kształt ludowego podania udziela im niezwykłego uroku. Powołuje do innego, wyższego bytu, na osobliwych prawach sztuki, kraje, miejscowości, budowle i pejzaże, koło których przechodzone dotąd obojętnie, jakby ich nie było. W ten sposób na przyrodniczym i geograficznym tle powstają dwa rodzaje dzieł. Jedno realne w postaci wiersza, dramatu, powieści, obrazu lub utworu muzycznego. Drugie zaś idealne, istniejące w wyobraźni i w uczuciowej sferze czytelników, widzów i słuchaczy” (s. 6).

Niestety, o jednym Kubacki w swojej pięknej i cennej książce wyda się zapominać: że takich tworców idealnych jest tyleż, ilu jest i było miłośników krymskiego cyklu. I że odbiór dzieła tak bogatego nie tylko może, ale i musi wywołać rozmaitość interpretacji. Gwałtowne ataki Kubackiego na inne, niż jego własny, sposoby odczytywania *Sonet*ów stoją w rażącej sprzeczności z cytowaną przed chwilą, jakże piękną i słuszną uwagą. Wyrządziły one jego książce wiele szkody, rozbijając swą agresywnością tok myśli, rozprasząc uwagę czytelnika, który zbyt często, o ile naprawdę chce się przekonać o co chodzi, musi sięgać do atakowanych autorów. Bo czegóż właściwie dowiedział się z ironicznego fuknięcia na s. 153: „Wszystkich zakasowała pracowniczka Instytutu Badań Literackich, pisząc o bohaterze krymskiego cyklu: «Niejasne co do celu jego

pielgrzymowanie jest więc poniekąd wędrówką filozoficzną ku źródłom bytu»". Cóż, pokwitowana w ten sposób analiza *Sonetów krymskich*, dokonana przez Alinę Witkowską w jej książce *Mickiewicz. Słowo i czyn* (Warszawa 1975) jest jedną z najbardziej interesujących i pobudzających myślowo analiz Mickiewiczowskiego arcydzieła, a to, że została dokonana z innego punktu widzenia jest najzupełniej metodologicznie uprawnione w ciągu jej rozważań. Na s. 168—170 ofiarami pasji polemicznej Kubackiego padają Folkierski, Kleiner, Zgorzelski. Warto wziąć do ręki choćby tylko jedną z atakowanych prac: studium Zgorzelskiego *W krainie dostatków i krasy*, w którym autor, analizując strukturę cyklu, referuje również poglądy Kleiner i Folkierskiego tak lojalnie, że czytelnik rozumie racje nie tylko autora szkicu, ale i racje jego poprzedników. Takie zestawianie odmiennych interpretacji jest zresztą pouczające: odkrywa bogactwo kontemplowanego z różnych punktów widzenia utworu i potwierdza słowa Kubackiego o owym idealnym, zwielokrotnionym przez liczbę odbiorców tworze, jakim jest arcydzieło w odbiorze jego czytelników. Szkoda, że otwierając szerokie horyzonty piękną książkę Kubackiego skaziła nieumiejętność rozróżniania interpretacji odmiennych od jego własnej interpretacji *Sonetów krymskich*, że obok polemik słusznych raz po raz napotykamy na grymas, za którym kryje się głęboka niechęć do odmienności innego spojrzenia na piękno.